

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena / 10 halercy
10 fenigów
10 groszy

Redakcja
przy ulicy Targowej № 10.

Administracja
w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy się Rekopisów Redakcja nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

Cena / 10 halercy
10 fenigów
10 groszy

Prenumerata miesięczna.
2 kor. 50 hal., 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 26 k.
Z przesyłką pocztową 3 korońy, 3 marki lub 1 rubel 60 kop.

Kwartalnicę trzy razy tyle

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz pettytowy

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz pettytowy

Załączniki podług osobnej umowy

„GAZETA POLSKA” jest do nabycia we wszystkich biurach dziennikowych, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis. Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA”. Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzelnieczych, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonozu, Sławkowie, Olkuzu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracja w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 3 stycznia.

Sukcesy we Francji.

Dalsze niepowodzenia Moskali.

Ostry protest Grecyi.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim.

Na froncie bessarabskim toczyła się także przez cały dzień wczorajszy zaciąg walki. Nieprzyjaciół wysłał się w niesłychany sposób w okolicy Toporowa, ażeby zamac nasze linie, ale wszystkie jego próby przedarcia się zawiody wobec walecznego oporu naszego dzielnego wojska. Liczba wziętych wczoraj do niewoli Moskali wynosi 3 oficerów i 850 ludzi.

Nad ujściem Seretu i nad dolną Strypą oraz nad Styrem odpartymy odosobnionymi wypadami nieprzyjaciela.

Liczne miejsca na północno-wschodnim froncie stały pod ogniem armat nieprzyjacielskich.

Na froncie włoskim.

Nie zdarzyło się nic szczególniejszego.

W Czarnogórze.

Pod Majkowcem zmusiliśmy do ucieczki oddział czarnogórski, który wysunął się na północny brzeg Taty. Zresztą położenie niezmiennione.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na froncie zachodnim.

Wielkie wysadzenie min na północ od gościńca La Bassee-Bethune miało pełne powodzenie. W walce o osłonięte rowy nieprzyjaciół został zniszczony, części pozostałej przy życiu zalogi została w ucieczce ogarnięta skutecznym ogniem naszej piechoty i karabinów maszynowych. Wykonany w sąsiedztwie na szerokim froncie atak ogniowy zakończył zalogi rowów nieprzyjacielskich, które częściowo zrujnowały się do ucieczki. Na reszcie frontu nie szczególniejszego.

Na innych frontach.

Na bojowisku wschodnim Moskale ponawiali na różnych miejscach frontu swoje przedsięwzięcia ze skutkiem równie niepomyślnym, jak dni poprzednich. Przedsięwzięcia te były wykonywane przez patroli i komendy strzelckie.

Na bałkańskim nie nowego.

Arcyksiążę Fryderyk do cesarza Wilhelma.

WIEDEN 3 stycznia (T.B.K.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Marszałek polny arcyksi. Fryderyk przesłał do cesarza niemieckiego depeszę, w której imieniem podkomendnych sobie sił zbrojnych węgierskich złożył mu pełne hołdy gratulacje noworoczne i wypowiedział następujące życzenie: Oby nowy rok wypełnił odzwyczajanie nas wszystkich przekonaniem, iż z pomocą Boga pokonamy w nim całkowicie wszystkich przeciwnych nieprzyjaciół.

W telegramie z odpowiedzią cesarz niemiecki podziękował najserdeczniej za życzenia noworoczne i wyraził się, że wojska sprzymierzone z wdzięcznością dla Wschodniogórnego, ale i z uzasadnioną dumą mogą patrzeć wstecz na rok ubiegły. Niezłomne braterstwo broni i szlachetne współzawodnictwo w objawianiu woli do zwycięstwa były hasłem, które pozwoliło osiągnąć tak piękne zwycięstwa. Także na przyszłość niezłomne i w pewność, iż z pomocą Boga dojdziemy do szczęśliwego kresu koncowego. Tobie i walecznym Twoim wojskom składam najgorętsze błogosławieństwo dla pracy rozpoczynającego się roku. Oby meństwo i wytrwałość żołnierzy pod naszym kierownictwem otrzymały zasłużoną nagrodę.

PROTEST GRECY.

ATENY 3 stycznia (T. B. K.). Gabinet grecki skierował z powodu zajęć w Soluniu ostrą notę protestu do rządów entente. Podano tam, że Grecya zajęła się zniewolnioną daniel protestem przeciw jaskrawej nieludzkości i naruszeniu suwerenności Grecyi, że daniel entente dopuścił się zupełnego zlekceważenia tradycyjnych prawdy dyplomatycznego prawa sztylu i elementarnych tradycji przyzwoitości.

UWAGI NAD MOŻLIWOŚCIAMI PRZYSZŁEGO UKŁADU EUROPY.

V

Trzy grzechy uważamy za główne w naszej przeszłości. Wszystkie one, przejawiając się już wcześniej, wyłbrzyły się już w końcu wieku XVIII-ym i stały się już wtedy wysoce groźne dla bytu państwowego dawnej Rzeczypospolitej.

Pierwszym grzechem było zauważone już przez Skargę nieposzanowanie władzy królewskiej, ściśle mówiąc: rządu państwa. Demagogiczny pomysł Jana Zamojskiego wolnej elekcji królów przez electio virum dał nam „królów malowanych”, którzy naprosto nieraz targali siły, ażeby do brze czynić narodowi, gdyż naród ten już przez usta warchoła Orzechowskiego osmielił się powiedzieć: „winiemem królowi 10 gr. z łau i tytuł na pozwie — i nie więcej”. Cóż dopiero było, gdy t. zw. wolna elekcya stała się „prawem”, rozsądżającem samo źródło rządzenia. Wyszkał to przedewszystkiem magnanci, prowadzący na pasku szerokie reszce szlacheckiej i wyszukujący ich gorące uciążliwych na korzyść swojego samolubstwa. Magnanci ci wchodzić w kszczętych z dworami cudzoziemskimi, a przeciw własnym królom zaczęli sięjako rządzić. Dość wspomnieć Zbyszewskiego, Lubomirskiego i Radziejewskiego. Autorytet władzy niknął zupełnie, Polska pogrążyła się w stan nierządnej dziedziny nieposzlusznych feudalów, myśl polityczna polska i polska racya stanu przestały istnieć.

Drugim ciężkim grzechem była niesprawy i niedługość społeczną. Prawdomówno Skarga już pod koniec wieku XVII-go powiedział: „Jako ziarna pod kłosem młyńskim, tak pod wami kmiotkowie wasi; czego w całym chrześcijaństwie niemasz... Równość społecznej nie było jeszcze wówczas — co prawda — nigdzie w Europie, ale różnice społeczne nie stały się przecież „nigdzie tak silne jak u nas. Gdzieindziej przyjmaliśmy jeszcze mieszczanstwo miało znaczne prawa obywatelskie. U nas też jeden stan wyłącznie kierowany przez niefortunnych magnatów, ujął wszystko w ręce, nie szanując króla i rządu u góry, nie szanując mieszczan i chłopów u dołu. Gdyby ten jeden stan umiał przechować oliwną miłość ojczyzny, rzeczy nie musiałyby były przejść do ostateczności. Tak jednak nie było. Zie wyci jeden stan wyłącznie kierowany, zatrićcała poczucie obywatelskie i rozum stanu. Gdy tedy na Rzeczpospolitą nadeszły te czasy, nikt nie mógł stanąć w skutecznej jej obronie. Król nie miał władzy, mieszczanin i chłop nie byli do niczego dopuszczeni, szlachcic nie umiał już być ojczyzną pokierkiem.

Wyci ofiarne wyzkał zatrićcała państwów nie przydały się na nic w dniach ciemnych. Rzeczpospolita musiała runąć, pozabawiona podpory i pomocy swoich dzielnych.

Trzecim i bodaj najważniejszym politycznym i duchowym grzechem było zapomnienie o misji dziejowej narodu polskiego. Zaczęło się to już wczętniej, ale nastąpiło do dobre w początkach w. XVIII-go to pokucie się magnatów polskich z Moskwa.

Car Piotr wprowadził do nas na dobre truciźnę, która miała trwać aż do naszego dni. Naprzód poszedłn magnaci, potem całe rodziny (Familia Czartoryskich w w. XVIII-ym), potem już nawet karmazyny i jeszcze drobniejsi zaczęli upartywać w Rosyi gwarancyj swobód Polaków. Gdy ta zaraza opanovała dusze, była to już śmierć polityczna dla Polski jako narodu, dla misyi dziejowej Polaków. Było to skutkiem, a właściwie, przekreślenie drogi rozwoju dziejowego, potęganie wezłów cywilizacyjnych z zachodnią Europą, z Prometeuszem europejskim. Najbliższa już przyszłość przywiodła za to straszną karę rozbiórczą.

Na szczęście pozostała w spadku dobra tradycja wielkich dni historycznych naszego narodu, kiedy ojcowie nasi rozumieli rolę Polski w grońle narodów europejskich. Ta dobra tradycja odradzała ciągle na nowo ducha polski, ażeby walczyć z ciemnymi bojami ofiarnych Polaków, a w szę na boje przeciw Moskwię: za Kosciuskim, za Legionów, w latach 1830 — 81, 1863 — 65, 1905 i dzisiaj, w krwawym buraganie naszych czasów. Było to ciągle nowe nawiązanie do źródła duchowości polskiej, ciągle dążenie do przywrócenia Polsce jej roli postulatami dziejowego. Hasłem tych walk były zawsze: wolność i niepodległość Polski, ażeby nie być w cieniu z Europą łacińską, wyrzucenie Moskwy z Polski i parcie kulturalne na Wschód.

Walki te skupiały zawsze koło siebie to wszystko, co było polskiem najistotniejsze, co było świadomością Polski, co było ideą narodu polskiego. Nie towarzyszyło im zwycięstwo wskutek przeciwstawiania się przyciśnieniu Moskwy we własnym narodzie, ale miały one ten dobry skutek, że wstrzymywały proces wchłaniania Polaków przez Rosję i jej barbarzyństwo. Można nawet powiedzieć, że był to dalszy ciąg pełnienia misyi dziejowej przez Polaków, choć — co prawda — misyi spełnianej nie przez państwo polskie, nie przez Polaków polski, ale tylko przez czynników i twórców i najszlachetniejszych wódk narodu polskiego.

Znaczenie tych walk dla duszy narodu polskiego było przecież ogromne. Bez tych wysiłków Polska już dzisiaj byłaby trupem duchowym, choć może żyłby jeszcze ludzie, mówiący po polsku, bez tych walk wchłanianie Polski przez barbarzyństwo byłoby się odbywało bez żadnej przeszkody. Tradycja walk o ocalenie ducha polskiego, o ocalenie prawa Polaków do pełnienia misyi dziejowej, o ocalenie polski, do udziału w dziejach cywilizacji równoprawnej w kulturze człowieka europejskiego — wywabia duszę narodu naszego do śmierci, stwarza zadania czyn Legionów, postawia sprawę polską przed Europą i otwiera przed nami najpiękniejsze horyzonty przyszłości. Bolehaterwie przeszłości nie dopuścił do zmniejszenia duszy do polski. Ofiarna ich krew niesie nam dzisiaj nagrodę, daje nam prawo stawiania zadań, upominania się o przywrócenie posterunku europejskiego, na którym walczyliśmy z barbarzyństwem Rosyi.

(t. d. n.).

Dr. Michał Janin.

Prasa niemiecka o Królestwie i Warszawie

(Dokończenie).

Z podobnym planem występuje „Kölnische Volkszeitung”. W artykule „Ein Markstein in der Geschichte Berlins” w nrze z 19. list. b. r.) podnosi ona, że społeczeństwo polskie otwarcie ebu uczeźni przyjęło z entuzjazmem i zrozumiało, że dla Polski wybiła godzina dziejowa, gdyż zakłady śnikowe sąnowa rekonieju utrwalać się nowego porządku rzeczy. Radca Polaków zrobie ż szkolnictwa polskiego pod panowaniem rosyjskiem i jeśli się przytem uwzględni przynależność tego narodu do kultury zachodnio-europejskiej. Oczywiście, że jest to też dowodem wysokiego zaufania rządu niemieckiego do Polaków jeśli w obecnej chwili spełnia on ich najgorętsze życzenia dawna iżmionna życzenia. Przez otwarcie szkół w Warszawie udowodniły państwa centralne całemu światu, jak bardzo im na tem zależy, by polską nadszli młodzież polską uwolnić z dręczącego ją niepokoju i — jak wyraził się gen. gubernator Beseler — znieobrobliwioną przynależność skierować na tory pokojowej i owocnej pracy umysłowej.

W bardziej protekcjonalnym tonie pisze „Kölnische Zeitung” (18. list. b. r.). Podnosi ona, że „słoneczny dzień zimy, który opróżniał uczuciowość otwarcia, pozostałe historycznym zadaniem, wysoce doniosłem, które Polaków nacznie przekona, z której strony mogą oczekiwać czegoś dobrego”. Po okresie ucisku rosyjskiego wkroczenie do Warszawy stworzona przez Niemców wolność wiedzy, „najwyższy i najcenniejszy dar, który złożyć można inteligencji narodu, chlubiącego się tem, że dzierży na Wschodzie spuściznę zachodniej kultury duchowej. Ten wielkoszodny dar, który Niemcy składają Polsce jest nietylko symbolem ale i czynnym, jest on zarzewiem dumna, odpowiada przodującemu kulturą narodowi („des führenden Kulturvolks”) daną oszczędność.”

Zasadniczo odmienne stanowisko zajmuje — jak to było do przewidzenia — konserwatywna i bakaratyzyczna „Nene Preussische Kreuzzeitung” (z 19. list. b. r.). Robi ona „dużą miłą do złej zabawy”, stara się się zarzewie zmniejszyć i obniżyć doniosłość całego faktu. Co ją przewodziestkiem uderza „to sam fakt zorganizowania w dwóch Wyszczehych Szkół w przeciagu niewiele tygodni; „... jest to pokazywał rezultat że stanowiska techniki i administracji i jej i jej wychwała „N. Pr. Kizztz”. Niech jednak nikt nie sądzi, by z założenia polskich akademii miało być wnieść o polskich sympatykach politycznych niemieckiej administracji w Królestwie. „Nasza administracja” — jak wiadomo będąca przeważnie w rękach konserwatystów — kierowała się tu punktem widzenia czysto tytularnym: chodziło o zapobieżenie niebezpieczeństwom mogącym wyniknąć z długotrwa-

leń bezczynności młodzieży polskiej. Dowodem na sceptyczne stanowisko administracji w sprawie Szkół Wyszczehych jest chociażby artykuł „Berliner Wächter Zeitung”, który pisze: „Dopiero przyszłość pokaze, czy próba przywrócenia temu krajowi przybytków jego najwyższej odżywki, poszczęści się”. Pomimo to wszystko nie zaprzecza „N. Pr. Krz. Ztg.”, iż fakt ten posiada pewną doniosłość polityczną. „Doniosłość ta leży w kierunku określonym odwołaniem uwagi, który się ustalił plan naszej polityki iśkolej”. Jak długo to nie nastąpi, prawdziwie polityczny czy o administracji nie jest możliwym. Także i od ludności nie można oczekiwać niczego prócz najchłodniejszej rezerwy, dopóki nie ma ona żadnej pewności co do swych przyszłych losów. „N. Pr. Krz. Ztg.” nie wierzy wogóle, by w tym celu najwyżej możliwym w kwestyji i dla ukształtowania przyszłości, Polski udało się znaleźć rozwiązanie wszechstronne zadowalające. Przez trudności rzeczowych stajemyśniamy bowiem jeszcze zawiśle problemy psychologiczne; kwestyje, czy trudności te oceniono i rozwiązano trafnie, rozstrzygnięciem będą mogły dopiero przyszłe pokolenia.

Poważną rubrykę zajmują też artykuły treści ekonomicznej. Przez dłuższy czas zajmowało się piśm. niemiecka „Berliner Wächter Zeitung” w kwestyji Królestwa; i moźliwie się wówczas w piśm. niemieckich ud sprawozdań i dat statystycznych z zakresu rolnictwa, górnictwa, przemysłu i t. p. Dziś cały nacisk zdaje się spoczywać na kwestiach handlowych, w szczególności na sprawie w ożu z Niemiec do Królestwa, w ożem górnictwo i rolnictwo stały się wielkimi ośrodkami przędwestkiem Śląsk. Prasa śląska żywo to kwestyie śledzi, a czynnik krajowe (wrocławską Izba handlowa) wdrożyły już nawet pewne praktyczne kroki. Echa tych nadziei i zamiarów handlowych spotykamy często na łamach wrocławskiej „Schlesischer Handelszt.”, ostatnio w artykule „Obwrot handlowy w Polsce” w nrze z 12. list. u. r.) nadto także w piśmach berlińskich („Berliner Allgemeine Zeitung” z 26 paźd. u. r.), frankfurckich („Frankfurter Zeitung” z 11. list. u. r.) i innych.

Dla dokładności wspomnieć jeszcze należy o niektórych artykułach dotyczących Polski lub Polaków, — choć mniej już może aktualnych. Serje artykułów krajowazawczych p. t. „W Polsce i na Wołyniu” przynosiła „Berliner Wächter Zeitung” w nrze z 19. 20 i 21 list. b. r. Berliński „Der Tag” (w nrze z 12. list. u. r.), w artykule p. t. „Watery sztabowe w polskim zamku” opisuje z niekrywym zachwytem zbytkowe urządzenia zamków i pałaców szlacheckich w Królestwie, w których wyższe komendy niemieckie znajdowały niepospolicznie wspaniałe kwatery. Nad zniechęceniem, jakie w tych

wytworzonych siedziach zostawiali za sobą Moskale, ubolewa „Nene Preussische Kreuzzeitung” w nrze z 14. list. u. r. „Rosyjski wandalizm w Polsce i w Galicyi”.

Wreszcie „Kölnische Volkszeitung” z 19. list. b. r. przynosi sympatyczną recenzję niedawno wydanej książki „Polenlied der deutscher Dichter” (Lwów, 1915 rok, Al. Polonickiego).

KRONIKA.

Chlubny rozkaz. Wydawnia w Lublinie „Sprawa polska” ogłasza następujący rozkaz, świadczący chlubnie o bojach Piłsudczyków:

Do Pierwszej Brygady Legionów Polskich.
Przed odejściem wytrwał z całego szeregu walczej Pierwszej Brygady i jej wybitnemu wodzowi, Brygadyerowi Piłsudskiemu, pełną pochwałę i uznanie w imieniu najwyższej służby. Bohaterskie zachowanie się dzielnego wojska i jego znakomitego Wodza krwawymi zgłoskami po wieczne czasy zapisane będą do dzieł w te wojny. Muszę zwrócić uwagę, że zaokrąpnym oddział wojska nie pozostaje nadal pod moimi rozkazami. Wydzwija kawalerji w moim okrzyk: serdecznego zwycięstwa w dalszych dniach chwaly!

Podpisano
O s t e r m u t h
gen. porucznik, polny porucznik.

Odezwa Polaków. Wojenne wojenne. Polak. Archiwum Wojenne przypomnia, że przyszłe pokolenia zaprzęga czerpać podjęte ducha i pauk z historyji epokowych dni, które obecnie przeżywamy, winniśmy więc zostawić im jak najwięcej prawdziwych świadectw i dokładnych wiadomości o współczesnych wypadkach, rozgrywających się na ziemiach polskich. Dlatego obce idee zbierania pamiątek wojennych wyraża się jako drugi, niemniej ważny postulat naukowego i narodowego znaczenia: zasada skupiania najważniejszego materiału historycznego w głównych centrach archiwalno-muzealnych.

Przyszłej siedziby zbiorów przed końcem wojny oznaczać stanowczo nie podobają; można tylko wyrazić gorące pragnienie, aby w myśl pierwotnej intencji założycieli, zbiory Polskiego Archiwum Wojennego złożone zostały w darze stolicy naszej — Warszawie. Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego, przypominając społeczeństwu obowiązek popierania tej aktualnej instytucji narodowej, może tylko dowodzić, że posiadający pamiątki i dokumenty wojenne, z gorącą prośbą, aby się składali w Polskie Archiwum Woienne.

W skład zbiorów Polskiego Archiwum Wojennego wchodzi: 1. Wszystkie czasopisma polskie, oraz główniejsze obce z okresu wojny, nadto wyniki z czasopiśm obcojęzycznych, które przyniosły o Polsce 2. Książki i broszury polskie i obce, omawiające sprawę polską lub opisujące walki, stacane na ziemiach polskich. 3. Druki i pisma ulotne, afisze, odezwy, obwieszczenia, programy, zaproszenia, kłepsydry. 4. Z rękopisów przedwestkiem pamiętniki, zapiski i wspomnienia wojenne, spisywane wedła instytucji, ogłoszonej przez Zarząd P.

A. W. Dalej listy i kartki polowe, zarówno żołnierzy polskich, jak i osób, które były świadkami wydarzeń wojennych. 5. Własne pieśni ludowe, przez samych żołnierzy składane, lub też o nich śpiewane, dalej ponia i opowieści, ostatecnie na te wypadki wojennych, wreszcie anegdoty wojenne. 5. Z zakresu przedmiotu muzealnych fotografie, a przede wszystkim wizerunki wybitnych Polaków, fotografie żołnierzy polskich, zwłaszcza 6. Legjonistów. Fotografie znanoszących polek, budowl i t. p. Poza tem gromadzimy w tym dziale wszelkie drustracje, widokówki, bony wojenne, mapy, pamiątki, medale, rzeźby, plakiety, pieczęcie, utwory muzyczne, broń mundury polskie.

Wszelkie materiały i datki przyjmują Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego w Lwowie, ulica Matejkowska 5 (od godz. 12—1 i od 5—6). Zarząd Polaków, koron osiągnęły już składki na utworzony przez Związek Polak. Nauczycielstwa lud. w Galicyi”. Fundusz dla wód i sierot po poległych nauczycielach — żołnierzach. Składki te złożone zostały wyłącznie przez nauczycieli i nauczycielki, co świadczy chlubnie o ich ofiarności na piękny cel i o solidarności i poświęceniu w tym dziele wszelkie organizacje związkowe, która czyniono fundusz powołała do życia jako dzieło samopomocy nauczycielskiej.

Konfiskata książki do nabożeństwa. „Gazeta lwowska” ogłasza następujący wyrok prawowy:

C. k. Sad obwodowy w Tarnowie orzekł na wniosek c. k. Prokuratorji Państwa o postawieniu nieaktem.

1. Treść umieszczoną w książce do modlenia pod napisem: „Skarb duszy”, Zbiór nabożeństwa i pieśni kościelnych, ułożył Karol Miarak na nakładem Karola Miaraki sp. z ogr. poręką w Mikolowie, na stronie 195 w ustępie „Modlitwa za Monarchę” prośby do Boga, aby sługa Boży, Mikolaj Mikolarcha, który z łaski Bożej objął rządzą Państwa, nabył cnot pomoczenia i t. d., zawiera w sobie znamiona zbrodni: zdrady głównej z § 58 u. k. i zbrodni zakłócenia spokojuści publicznej z § 65 lit. a. u. k.

2. Zarządowa konfiskata powyższego pisma drukowanego zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

3. W myśl § 493 p. k. zakazuje się dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

C. k. Sad obwodowy, Oddział V. Tarnów, dnia 19 grudnia 1915 r.

Praca oświatowa wśród jeńców Polaków. Praca oświatowa w Dział. Naucz. W. Wadowicach i okolicy, znajduje się obwoj leny rosyjskich, a wśród nich jest bardzo liczny zastęp rodaków naszych z Królestwa Polskiego, Litwy, Podolia i innych części Polski.

Departament Organizacyjny N. K. N. wdrożył intensywną pracę, celem rozpoznać i zbliżyć do Polaków w pracy kulturalnej (nauka czytania i pisania). Dzięki zyczliwości c. k. władz wojskowych jest nadzieja, że chwałobne te wyśkiśki uwiecznione zostaną pomysłnym rezultatem, embardziej, że miejscowe „Ognisko Nauczycielskie” z p. Burackim na czele świadczący gotowość współdziałania w tem dziale pracy nad udowodnieniem naszej rodaków.

LEON RYGIAR.

Sen o odrodzeniu.

II.

Potężny ruch mas, jakiego dziś jesteśmy świadkami, tylko dla krótkowzrocznych doktrynerów wydawać się może przejawem działania jedynie czynników natury gospodarczej. Gdybysmy się nawet zgodzili na taki jego punkt wyjścia, jako na moment „rodzajowy”, to nie uwazałabym w najmniejszej stopniu do lekceważenia w tym ruchu czynników współdziałających, czynników natury psychologicznej, które sprawdzają się do walki dwu kultur odrębnych, zwałających się od wieków na terenie Entropy. Cóż z tego, że po stronie kultury bizantyjskiej bpowiedzieli się strząsy natury, nie wspólne z kulturą, że nie maigichy? Cóż z tego, że po jej stronie opowiedzieli się nawet Włochy, ojczyzna humanistów, ale — kondotyrowo bajemcy?

Jest to zapewne zasadniczy bład, wypływający z jednostronnej, wyłącznie materialistycznej polityki, i jednostronnej, wyłącznie materialistycznego pojmowania dziejów. Poci ni są zęsta tak nieświadomi wielkich praw polityki, jak się to wyjawia nogózi zawodowcom w tej dziedzinie. Mickiewicz, protestując przeciwko „młotowi” i „młotowi” ludzi, krzyżących raskutem, jako zawilego równowa matematycznego, miał niewątpliwie duży więcej racyi od tych „medrów ze szkieletem w oku”, którzy w armiach walczących widzą tylko niezliczone pionki, przesuwane na zachowytyni dżelów przy abstrakcyjnej prawo maigierczy. „Młotem” takim, „młotem” takim, na zbyt „materialistycznych” założeniach. Wspólnie zjawisko zmiany gabinetów w państwach zachodnich ceworpozornienia (o Rosyji i anarchii w niej pamiątki) decydują (nie czynnik) — są — ooczywistym dowodem błędnej w tym znaczeniu własnie tych państw w polityce. Jest to, jak się okazuje, na zbyt ciężkawa, bym ją to rozstrzygał młotem; zaznaczam ją więc tylko w kilku słowach.

A jeżeli tak, jeżeli rzeczywistość w wojnie obecnej felerają się dwie kultury, dwie odmienne psychologie naro-

dów, to czyż nie mamy prawa spodziewać się po wojnie obecnej, po zgnieceniu czy osłabieniu wschodniego bizantyzyzmu, potężnego prądu renesansowego? Czy nie powinniśmy już dzisiaj myśleć o przygotowaniu się do wielkich zadań, jakie nas niedługo oczekiwają? Nie wolno go gospodarczym, ale politycznym? Czy nie powinniśmy zbudzić w sobie zwycięstwo, dumnego marzenia o nowym „rytmu wiatru” Polski? Natężyć wszystkie siły, by odpowiedzieć godnie tradycjom świątym, jakie nam były wzorami i przykładem?

Ruch oświatowy podniósł się już w kraju eulym falą ogromną; jesteśmy świadkami, jak po wiazach, często użnial na złączkach, wznęśli siękły. W naszym życiu w Warszawie wreszcie obitości ołk polski; pozostała nam jeszcze jednaka, równie doniosła troska: o stworzenie godnej momentu literatury i sztuki. Literatry i sztuki naprawdę „odrodzeniowej”, lujnej; żywej, otrąsniętej raz na zawsze ze wstydu i smutku niewoli, swobodnie i zaprzęzonej w nadal w życie narodoowe. Jeśli w warunkach, w jakich dotychczas musieliśmy istnieć, zdołabymy się na Chopina, Matejkę, Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego, Zeromskiego i t. y. y.

inych, wobec których „wieszc narodoowy” Włuchow, d'Annunzio, jest tylko chlorowitnym degeneratem, czerpiącym, jak sam to przyznawał, natchnienie z Dostojewskiego i Tolstoją, lub z najdumniejszej poezji XVI i XVII stulecia, Arctina i Mariolo, to czyż nie mamy prawa, najgorętszej w tej dziedzinie?

Ach, gdybysmy wreszcie chcieli zrozumieć, w jakim stopniu te ambicje są rozumne, gdybysmy wreszcie nauczyli się cenić bardziej koncepcje „poetów” w rodzaju Mickiewicza i Słowackiego od pomysłów „politików” w rodzaju p. Romana Dmowskiego. Wiedzielijsmy wówczas, że wiersz „Do matki Polki” napisany w ten przez naszego wieszcę po trydymowym pobycie jego w Florency i po zwiedzeniu muzeum tego sławnego miasta — i umiehlbyśmy może ustalić wzajemnie pomiędzy treścią wiersza a związkami twórcy. Zrozumielibyśmy nielawność poety do Moskali nie o głębiej wszechstronnie, niż o tym, co wiersz ten, a także i wiersz reżnickich literatury polskiej najniezaszcześliwsi profesorowie z Królestwa.

(c. d. n.)

Laskawym ofiarodawcom Zarząd Chrz. T-wa Dobroczynności składa serdeczne „Bóg wam płacę”

Mianowania. Dotychczasowy adwokat przysięgi w Będzinie p. Jaszowski, został mianowany sędzią rejonowym. P. J. odpowiadał na dowódce prezesem będzinjskiego Towarzystwa Kredytowego miejskiego.

Z Sosnowca.

Szyby śnieżne. Szyby śnieżne. Sosnowca coraz częściej spotykamy szczyty, które nie mają niemieckim. W odpowiedzi na to tak w świątka jak i w Nowy Rok można było spodziewać kilku sędziów zamianowych. Jest to odpowiedź na próby nadawania misau wyjątku niemieckiego, które to próby wyjątku wielkie niezadowolono.

News rozporządzenia. Milicya miejska w Sosnowcu otrzymała rozporządzenie władz okupacyjnych, ażeby dorozkazy przybywających z innych miejscowości, o ile ich mają powiadomić ośnośnych komendantów, nie zatrzymywać i nie robić im żadnych trudności.

Statystyka chorób zakaźnych. Według danych statystycznych dotychczasowych do biur powiatowych, za czas od dnia 12 do 18 grudnia 1915 roku, zanotowano w całym powiecie będzinjskim następujące choroby zakaźne: tyfus brzuszy w Sosnowcu 3 wypadki; w Zawierciu 7; skąplina w Sosnowcu 1 w Zawierciu 1; w Będzinie 1 w Porębie 1 wyprask; dyfteris w Sosnowcu 3, w Będzinie 1 i w Koziegłowach 1 wyprask.

Umundurowanie milicyi. W ubiegły poniedziałek została umundurowana milicya w Mordziejowie. Podobne umundurowanie milicyi miejskiej w Sosnowcu ma nastąpić w pierwszym tygodniu następnego miesiąca.

Chwałebne rozporządzenie. W tych dniach zostało wydane przez miejscowy magistrat bardzo chwałebne rozporządzenie, a mianowicie: ażeby sprzedawcy żywności, ażeby sprzedawcy nie dotykałi go rękoma przy oglądaniu. Nieustępują się do tego rozporządzenia będą karani karą 200 rb. p. S. Szynalski 10 rubli, mianowicie nie rozporządzenie, ponieważ, jak dotąd, przy kupnie mięsa zazwyczaj nasze kucharki próbowały go rękami, co było bardzo niehygieniczne, gdyż w ten sposób miały bardzo łatwo przenosiły się różne bakteryje chorobotwórcze.

Tafta śnieżna. Wobec obfitego dowozu naty przed świątami, ceny na taftową sznycę spadły, tak, że obecnie sprzedawana jest po 52 kop. za litr, a przed świątami nie można jej było dostać taniej jak po 60 kop. za litr.

Z Zawiercia.

Ofiary na bezpłatną kuchnię. Miejszcza lista dobrovolnych ofiarodawców na kuchnię przy Chrześcijańskim Tow. Dobroczynności w Zawierciu, w tym do ofiar wpływa do kasy od 200 do 250 rubli.

Do wystających się zebrać. Do mieszańców, którzy wzwania zebrać, w tym do ofiar, które nie oznaczono dla wystających się zebrać. Ofiary na listę wpływają dość obficie. Listę zapoczątkowało Tow. Akc. „Zawiercie” 200 rb. p. S. Szynalski 10 rubli, mianowicie w tym przyspuszcza, że zebrała summa chociaż w części zapasów najniebezpieczniejsze produkty żywności, jak to jest w przypadku zastawu w mięsie popadł w ostatnią niedzę.

Spekulacja papierem. W Zawierciu utworzyła się spółka „bandulowa”, mająca za zadanie wykupienie i zmnożenie papieru, ażeby w ten sposób, jak w przypadku, Spółka kieruje jeden z miejscowych drukarzy, nazwany przez pozostałych wspólników „sprytyn”. Cenę niektórych papierów w wyrubowano już do 400 proc.

Do spółki tej „wciągnięto” ludzi, którzy do ostatniej chwili walczyli z spekulacją drożdżami, ażeby w ten sposób, jak w przypadku, Spółka kieruje jeden z miejscowych drukarzy, nazwany przez pozostałych wspólników „sprytyn”. Cenę niektórych papierów w wyrubowano już do 400 proc.

Epidemia. W Błanowicach, Łosnicach i Kromolowie za Zawierciem wybuchła w tych dniach epidemia tyfusu plamistego. Władze miejscowości zamknęły na kilka dni Epidem. w miejscowości, gdyż ustanowione specjalne posterunki wojskowe nie wypuszczają ani nie wypuszczają z tych miejscowości nikogo.

Z Warszawy.

Monopol mięsny. Członkowie komisji, wybranej przez rzeźników zabijających woły, złożyli do przyłemu petycję niemieckim władzom petycję, ażeby projekt monopolu mięsny i jednocześnie zwrócić się do Zarządu miasta o poparcie projektu. Według tego projektu mięsem dotychczasowy liczn rzeźnicy i ludność będzie miała możliwość kopowania mięsa o 7 kop. na funt, a nie 12, ażeby projekt dotychczasowego dzierżawcy monopolu, mięso bowiem będzie sprzedawane w detali i gatunku po 73 k. a II gatunku po 68 kop. za funt, natomiast jak obecnie wyznaczonych cen po 80 i 75 kop. Rzeźnikom są jak dotychczasowi monopolisci mają sprzedawać mięso I gatunku po 65 kop. i II gatunku po 59 kop. za funt.

Losy ogrodu botanicznego. Kuratorium opieki nad ogrodem botanicznym zwróciło się do Zarządu miejskiego z prośbą o wyznaczenie dalszych środków na utrzymanie ogrodu. Jak dowiadujemy się, poruszono projekt przekazania ogrodu uniwersytetowi warszawskiemu.

Z Łodzi.

Kradzieże. Kradzieży dokonują złodzieje mnóstwo. Dzień za dniem kronika pism łódzkich notuje mnóstwo wypadków kradzieży. Za znaczniejszych wypadków zaznaczyć kradzież 3,000 rb. u p. Borysowicza i 500 rb. w piwniarni przy ul. Zgierskiej.

Ze Śniatyna.

Echa pobytu Moskali. Pierwsza wyznacza nieprzyjacielska w tym powiecie, trwająca od września 1914 do lutego 1915 r. naraziła ludność, w przeważającej części rolniczą, na ogromne straty. Nie mogąc spieniężyć plonów rolnych przed wtargnięciem wroga, nie korzystali mieszkający ze zwycięż. cen, cełuchując ubiegły rok i o to zboże nie zostało przed wroga zabrawane, cena, jaką uzyskano w czasie inwazyi, była bardzo niska.

W maju u. r. nastąpiła druga inwazyja nieprzyjacielska. Wszystkie gminy, znajdujące się na lewym brzegu Prutu, ogromnie ucierpiały. Ze Śniatyna na uprowadził wróg wszystkich żydów, zabrał wszystkie sklepy i mieszkających żydowskie i wszystkich mieszańców, którzy się przed wrogiem schronili i spalił najdroższą część miasta. Rolnikom zabrawano przeważną część zboża i stratomie ziemiopłodu. W mastecku Złatobrowie spalił wróg 248 domów, pozostałe domy spłądował.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 3 stycznia.

(m) Premier węgierski hr. Tisza wygłosił w ośmym tygodniu 1915 r. listę, której przedmiotem między innymi: „Zwycięstwa jest dzisiaj w naszym kraju. Jeżeli nie możemy jeszcze odpaść z miasta, pozostaje jedna tylko kwestya, a to: jakich dalszych sił użyć i waleczności, ażeby zapewnić sobie stanowcze zwycięstwo, zwycięstwo bowiem jest w ogóle nie przegrywane. Bije z optymizmem. Nie możemy uciekać od oczekujących nas zadań. Nie zapominajmy, że mimo wielkich zwycięstw niedawnych, częściowo nawet właśnie przez te zwycięstwa, naród nasz stoi przed ciężkimi i ważnymi zadaniami. Podoba im tylko zwycięż, jeżeli wytrwa w patriotycznej madrości, ofiarności i sił, których owocem były zwycięstwa ostatniego okresu”.

Minister przemawiał w dalszym ciągu bardzo serdecznie do Chorwatów w, doń wciągnięta w tym kierunku do bratniego uścisła musi się spotkać z równie szczerą wrażliwością.

Na uwagę zasługują nowo opracowane enuncjacje obu monarchów w mo carsw centralnych. Bije z nich poczucie siły i świadomość celu. Enuncjacje te mają wielkie znaczenie polityczne, nie tylko jako głos do obywateli i w imieniu obywateli obu monarchów centralnych, ale także jako głos na zewnątrz. Wrogowie muszą przekonać się, że twierdza mocarstw centralnych jest sprzynęciem wytrwa niezruszenie w obronie tego, co jest zagwarantowaną obrotu kraju i demokracji.

W jakśrawem przeciwieństwie do tego pełnego powagi stanowiska stoi dalsze historyczne postępowanie aliantów. Depeze przyniosły świeżo wiadomość o niesłychanym gwałcie, jaki został popełniony w Solunie na osobach konsulów Niemiec, Austro Węgry, Bułgarii i Turcji, a który naruszył i pogwałcił całkowicie prawa suwerenistwa Greków. Rząd grecki musi to odczuć jako skrajną prowokację. Najbliższe dni dadzą nam poznać, czy Grecya wciągnie do tego kroku gwałcicieli należytę konsekwencyę.

Na polach walki jest większej zmiany. Praca ogólnej — jak zdawało się — ofenzywy już ustąpiła. Na większą skalę walka toczy się już tylko na froncie bessarabskim i galicyjskim, gdzie Moskale ponoszą ciężkie załkamski.

Telegramy „Gazety Polskiej”.

Biuletyn turecki.

KONSTANTYNOPOL 1 stycznia (Aj. Mihi). Kwaterya główna donosi: Wojuownicy szczeru Senussi wzięli w bitwie pod Matrdu do niewoli 130 Anglików.

Erant dardaneelski: 29 grudnia wystrzelił jeden pancernik i jedna łódź torpedowa kilka granatów na Anafote i cofnęły się. Nasza artylerya spędziła jedną łódź torpedowa, która usiłowała zbliżyć się do Arburanu.

Seddihbahr: W nocy z 28 na 29 i dnia 29 gwałtowne rzucanie bombami na prawem i lewym skrzydle. 29 w południe dwa wojskowe okręty z uszczelnionym aeroplanem jako obserwator ostrzeliwały przez pewien czas nasze szacne w centrum, poczem nieprzyjaciel wysadził w powietrze 3 miny. Jedna zawiadła, dwie zniszczyły ziemię na przestrzeni 10 metrów. Te szczerki asyjskich rowów pozostały w ręku nieprzyjaciela. 28. francuski okręt pancerny „Souffrance”, który stał na kotwicy na zachód od Jendicheh, otworzył ogień przedci baterii na wybrzeżu anatolskim w cieśninie. Nasze baterie odpowiedziały ogniem i uzyskały dwa trafne strzały na pancernik, który oddał się, otoczony dymem i płomieniami. W nocy z 28 na 29 i dnia 29 bombardowały nasze baterie w cieśninie skutecznie wybrzeże w Seddl Bahr, ładowisko w Tante Bahr oraz magazyny i hangar nieprzyjaciela. 29 b. m. jeden z naszych hydroplawów rzucił na nieprzyjacielski obóz w Seddl Bahr trzy bomby i wywołał pożar. Liczenie zdobywczy, wziętej pod Ari Burun i Anaforta, jeszcze nie ukończono.

KONSTANTYNOPOL 2 stycznia (Aj. Mihi). Kwaterya główna donosi: Pod Seddl Bahr w nocy z 29 na 30 grudnia trwał ogień karabinowy i miotanie bombami, które tu i ówdzie stępnowały się do wielkiej siły przez całą noc aż do rana. Po południu 30 grudnia odbywały się na prawem skrzydle, w centrum i części lewego skrzydła gwałtowne walki artyleryj i piechoty. Dwa krążowniki i motorowce wzięły udział w tych walkach. Nasza artylerya spowodowała ciężkie szkody w rowach i obozach nieprzyjaciela pod Seddl Bahr. W nocy z 30 na 31 grudnia nasze baterie cieśninowe bombardowały z powodzeniem ładowisko nieprzyjacielskie pod Seddl Bahr i Tekte Burun.

Jeden z naszych okrętów podzas lotu wywiadowego w kierunku Imbruz rzucił bomby na angielski krążownik pancerny „Swiftsure”.

Król bułgarski w Semendryi. WIEDEN 2 stycznia. Z wojennej kwatery prasowej donoszą, że arcyks. Fryderyk po uroczystości poświęcenia mostu w Belgradzie udał się do Semendryi z wizytą do króla bułgarskiego. Powitanie i przyjęcie było bardzo serdeczne. Arcyksiążę towarzyszył francuskim nareszcie króla i jego armii, król odpowiedział toastem po niemiecku. Król bawił do północy na pokładzie, poczem odjechał do Soli. Arcyksiążę wrócił naszutaj do kwatery głównej.

Biuletyn rosyjski.

29 grudnia. Na lewym brzegu Aa oddział Łotyszów miał spotkanie z oddziałem nieprzyjacielskim. Łotysze rzucili się na Niemców i przyszło do walki zbliżonej. Niemcy uciekli porostem rannych i zabitych na pobojowisko. Na reszcie frontu po Prypcie miejscami ogień artyleryj i karabinów. Na froncie na południe od Prypcy i w Galicyi walka trwa dalej.

30 grudnia. Próba nieprzyjaciela zbliżenia się samochodem pancernym przez gościniec Bausk ku na-

szym obwarowaniem odparta z łatwością naszym ogniem. Na całym froncie ryskim walka artyleryj, która była szczególnie wielką przy przyczółku mostowym Uexhill. Z kilku miejsc donoszą o pomysłach walkach naszej artyleryj. Na reszcie frontu aż po Prypcę zwyczajny ogień armatni i karabinowy. Na południe od Prypcy walki trwają dalej.

OGŁOSZENIA.

Poszukuję drogiutki egzaminowanej lub farmaceutki. **Drogiuza HELENY SIKORSKIEJ, w Krakowie, ul. Szewska 22.**

Założony w roku 1848. Wychodzi dwa razy dziennie „CZAS” W paromnie i społecznym wydaniu najnowsze wiadomości ze wszystkich placów. Codziennie artykuły polityczne, fejetony i korespondencye. **Przeznaczona od 1 stycznia 1916 roku wynosi: W Królestwie Polskim na austro-węgierskim terenie okupacyjnym z jednorazową przysyłką poczynając miesięcznie 3 K. 50 h., kwartalnie 10 K. 50 h. Z dwurazową przysyłką miesięcznie 4 K. kwartalnie 12 K.**

MAGAZYN NOWOŚCI DAMSKICH założony w roku 1874 **pod firmą M. SCHENKER** w Krakowie, Rynek 15, poleca swoje bogato zapasowane sklepy w towary wełniane i jedwabne na suknie i kostiumy. Ogromny wybór specjalnych jedwabi i półjedwabi na bluzki, halki, podszewki i przyszywa do sukien. We wszystkich kolorach welwetu, aksamitu, pluszu, atłasy, gazy, crepe de Chine, futury, kłoty, białej, szarej, barczany, wosale, flanelki i t. d. Specjalnie dala frańek tiulowych, koronkowych i muszlino- **Wielki, jedwabie i krepy do załoby. Każdego tydzień nadochoda nowości. Ceny bardzo przystępne — na dawnych zapasach ceny nie podwyższono.**

CHIRURGICZNE gumowe artykuły zdrowotne. **Materialy na opaski. Termofory, elektryczne i chemiczne.** Poduszki różnego do wydymania, umywalki, papier higieniczny do owijania przekąsek. Mydła, artykuły do golenia i toaletowe **ADOLF MOLLER** **Opawa (Troppau), Obering Nr. 46.**

BIURO TECHNICZNE **F. LORD** Kraków, ulica Lubelska 1. Skład maszyn, artykułów technicznych, przybory do garzeł, młynów, cegielni, fartaków, olejów mineralne do motorów i maszyn parowych, pasy szkieletowe, siersci wielkości, gaza jedwabna, purty, kamienie młyńskie, uszczelnienia do maszyny wszelkiego rodzaju, armatury metalowe, kurki, wędzaki, giaciny nitowane na wozy i sterdy, Pompy, studziarki, siłki, wiatki, weta gumowa i parczane do wozy, pumy, sprężarki, transformatory, pasy, motory, przewody, lampy żarowe i t. d. Cenniki, kosztorysy na urządzenie fabryczne i instalacje bezpłatnie.

Oleje maszynowe, cylindrowe, wazelinę, tłuszcz Toviata, oleje gazowe do popędu motorów, smar do wozów **Dostarcza Hurtownie** **Dostarcza Hurtownie** **Generalna Reprezentacja Przemysłu Technicznego - Budowlanego** **JAN GODZICKI w Krakowie** **ul. Dietlowska 1. 30.**